



Dodatek tygodniowy do „Głosu Wąbrzeskiego“ poświęcony sprawom oświatowym kulturalnym i literackim.

Nr. 36

Wąbrzeźno, dnia 15 września 1928 r.

Rok 5

## Ewangelja

św. Łukasza rozdz. 14 wiersz. 1—11.

Szesnasta Niedziela po Świątkach.

W onczas, gdy Jezus wszedł do domu jednego przedniejszego Faryzeusza, w Sabbat, jeić chleb, a oni Go podstrzegali. A oto człowiek niektóry opuchły był przed Nim. A Jezus odpowiadając, rzekł do biegłych w Zakonie i Faryzeuszów, mówiąc: Godzili się w Sabbat uzdrawiać? Lecz oni milczeli. A On wzięwszy go, uzdrowił i odprowadził. A odpowiadając, rzekł do nich: Ktorego z was osieł, albo wół wpadnie w studnię, a nie wnet go wyciągnie w dzień sobotni? I nie mogli Mu na to odpowiedzieć. I powiedział też podobieństwo, do zaproszonych, bacząc, jako pierwsze siedzenia obierali, mówiąc do nich: Gdy będziesz wezwan na gody, nie siadajże na pierwszym miejscu, aby snadź godniejszy nad cię nie był wezwan od niego; a przyszedłszy ten, który ciebie i onego wezwał, nie rzekł ci: Daj temu miejsce, a wtedybyś ze wstydem począł mieć ostateczne miejsce. Ale gdy będziesz wezwan, idź a siadź na pośledniem miejscu: że gdy przyjdzie ten, który cię wezwał, rzecze tobie: Przyjacielu, posiadź się wyżej. Tedy będziesz uczczon społem z tobą siedzącymi. Bo wszelki, co się wynosi, unizon będzie, a kto się uniza, wywyższon będzie.

## Nauka z ewangelji

Dlaczego Chrystus Pan jadł z Faryzeuszami, którzy tak wielce byli dla Niego nieprzyjazydami?

Nasamprzód zapewne dlatego, gdyż prawdopodobnie, jak często w innych, tak i tym razem, był do stołu ich zaproszony. Następnie dlatego, że chciał z jednej strony z każdej sposobności korzystać i pełnić Swe święte posłannictwo, z drugiej litościwie przyjść w pomoc i oświecić błądzących i nieświadomych Faryzeuszów i o ile tylko mógł, ocalić ich. Tak samo i my winniśmy postępować sobie z bliźnimi naszymi, chociażby byli naszymi nieprzyjaciołmi, dobrze im czynić i ze wszystkich sił troszczyć się o ich zbawienie duszy.

Jakiej nauki udzielił Jezus obecnym Faryzeuszom wedle opowiadania dzisiejszej ewangelji?

1. Uczyl On przez cudowne uzdrowienie opuchłego litości i rzeczywistej miłości ku bliźniemu.
2. Uczyl, że i w szabas (t. j. niedzielę ub święto) nie tylko jest wolno, ale jest i obowiązkiem czynić dobrze cierpiącym bliźnim i odwracać od nich nieszczęście.
3. Uczyl ze względu na ubieganie się chciwych sławy Faryzeuszów o pierwsze miejsce, że nie wyniosła pycha prowadzi w obliczu ludzi i Boga do pierwszeństwa i zaszczytów, jeno skromność i małe ceniecie siebie.

J. WITKOWSKA.

### Zwycięzaj!

Zwycięzaj zawsze, a w życiu całem  
Idź za promiennym swym ideałem,

Walcz, kochaj, cierp i wierz!

Choć ci pot skropi zmęczone czoło,  
Ty siew rozrzucasz serca wokóło,

Ciepło i światło szerz!

Niech cię cierpienie nigdy nie złamie,

Wytrwale podnoś kujące ramię,

Co bije w czynu stal.

I niech cię nigdy wstyd nie przytłoczy,

Że zmarnowałeś swój czas rbcoczy,

Niech cię nie gnębi żal.

Kiedy zwyciężysz i z jasną duszą

Dojdiesz do wiedzy wrót,

Wszystkie zapory napewno skruszą

Serce i wielki trud.

I pójdiesz w życie dla kraju swego,

I braci szczęście kuć.

Kiedy potrafiś od małego

Pracować, cierpieć, czuć.

Więc się postaraj zdobywać teraz,

Duszy i serca hart.

A siebie umiej zwyciężyć nieraz —

Wtenczas coś będziesz wart!

(„Plomyk“).

## Dożynki.

Obyczaje naszych ludów  
To skarbnica istnych cudów...

Piękne i uroczne jest to życie na wsi! — To życie na wsi, gdzie każdego poranku srebrzyste blaski słońca ze snu rolnika budzą, — budzą i prowadzą do pracy wśród tych niepojętych cudów Stwórcy, który każdej wiosny miliony różnych roślin do nowego życia wskrzesza, który niepojętą mocą swoją wysiłki rolnika obfitym plonem nagradza!... Budzą i prowadzą tam, gdzie nad pracą jego niezliczone rzesze ptaszak wszelkich swe przepiękne melodje świergocą, budzą i prowadzą tam, gdzie wśród różnobarwnego kwiecia i zielenia tryskającej natury polnej swobodnym uśmiechem owiane krasne lica dziewcząt wiejskich zachwyty wzbudzają, — tam, gdzie każdego wieczora wesoly śpiew bez troski żyjącej młodzieży wiejskiej rozbrzmiewa. — Oto jest to piękne i uroczne życie na wsi!

O swobodna pośród natury Boskiej położona wsi polska!

Tys jest potęgą chwały narodowej!

Tys jest dzierzycielką tradycji ludu polskiego.

Tys jest skarbnicą obyczajów jego!...

Patrząc na życie twoje, widzimy sukmany przodków swoich. Widzimy barwne stroje narodowe — symbol naszej dumy jedynej. Widzimy blaski wielkich cudów Narodu, szczerych wyznawców i obrońców religii świętej, twórców wol-

ności ludu wiejskiego, bohaterów walk o niepodległość Ojczyzny ukochanej!...

Zadokumentowaliście odwieczną polskość ziemi naszej, nauczyliście nas jak ją kochać i z nią żyć należy, daliście nam przykład jak dla niej pracować i umierać trzeba!...

Wy związaliście, wy spoliście nas z tą świętą ziemią ojczystą, z tym wielkim skarbem polskim, że wszelkie zakusy wroga w proch i pył o pierś naszą się rozleca!... Wy zjednoczyliście nas i poprowadzicie do pracy wspólnej, do pracy zbożnej na chwałę i pożytek Ojczyzny naszej! Wy twórcy obyczajów polskich, szermierze barwnych strojów narodowych!

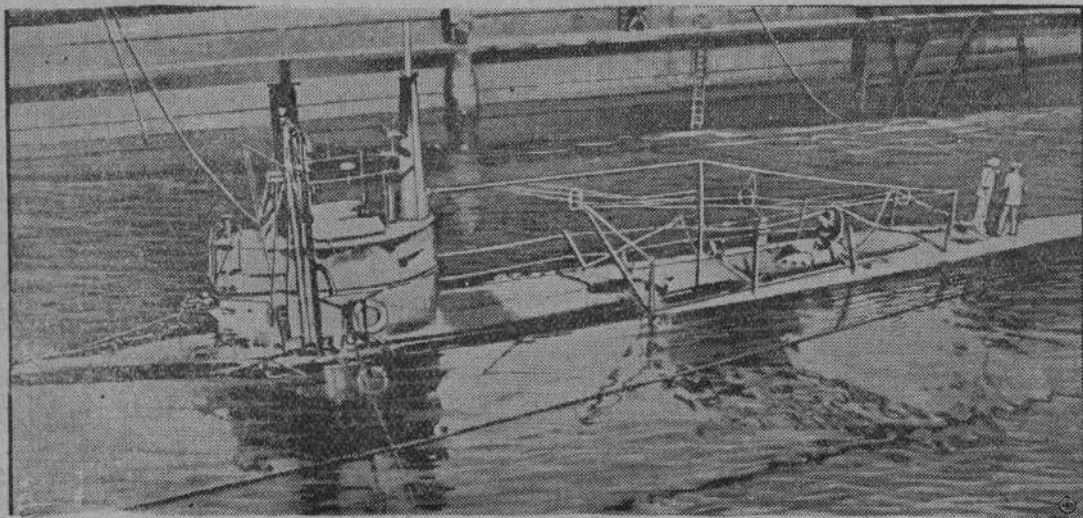
Waszą spuścizną są dzisiejsze dożynki!...

Więc pomni na waszą przeszłość chluba i chwała okryta, spieszymy, aby po wspólnych wysiłkach i pracy wyteżonej nieść plon w gospodarza dom!... Nieść plon w gospodarza dom i dziękować Wszemocnemu za nieskończoną dobroć Jego. —

Oto niezapomniane i miłe w pamięci nam będą Dożynki pływaczewskie... Dożynki złączone ze świętem strażackim, — Dożynki, które inteligencję okoliczną sprowadziły, które Związek Straży Pożarnych zachwyty, te Dożynki wsi polskiej.

Władysław Klimek.

## Zatonięcie włoskiej łodzi podwodnej.



Włoska łódź podwodna F. 14 uderzyła o przeszkodę i opadła na dno morskie, skąd wydobyto ją po kilkudniowej pracy nurków. Wszelkie wysiłki celem uratowania załogi, poszły na marne, gdyż całą załogę — 31 ludzi — zatruli gazy, wydobywające się z hali maszyn i to na

kilka godzin przed wydobyciem łodzi na powierzchnię wody.

Cenzura włoska badała wszystkie wiadomości i obrazki dotyczące łodzi zatopionej; jednakże zdołano zdobyć powyższy obrazek, ukazujący łódź w porcie wojennym Pola.

## Przekleństwo matki.

Przy końcu czwartego stulecia podziwiano w Cezarei Kapadockiej cnotliwe życie bogatej, zacnej wdowy. Miała dziesięcioro dzieci, siedmiu synów i trzy córki: była z tego dumna i kochała je najtkliwszą miłością.

Pewnego dnia zapomniał się najstarszy syn do tego stopnia, że w przytomności swych braci i sióstr, matkę swą nie tylko słowy, ale i czynnie znieważył; a jednak żadne z dzieci obecnych nie miało dlań słowa oburzenia lub nagany.

Nieszczęśliwa matka z gniewu prawie zmyśliła tracąc, boleśnie uniesiona, błagała Boga, aby

się za nią sam ujął i pokazał światu, że nie da bezkarnie przekraczać czwartego przykazania.

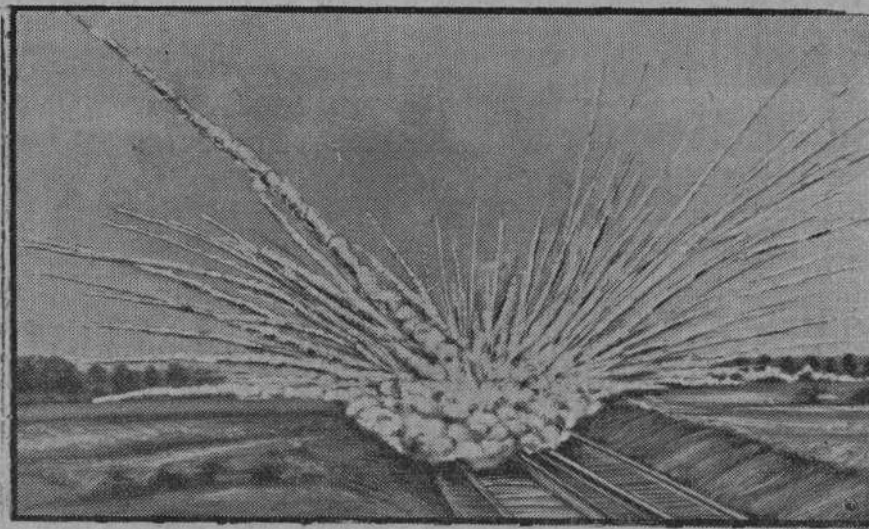
Prośba jej aż nadto jawnie została wysłuchana, gdyż w tej samej chwili wszystkie dzieci dostały straszliwego drżenia na całym ciele. Bojąc się swych ziomeków, uciekły z miasta i pod ciężarem macierzyńskiego przekleństwa, błąkały się po różnych miastach państwa rzymskiego.

Dwoje z nich: Paweł i Palladya, przybyło wreszcie do Hippony, gdzie św. Augustyn był biskupem. Codzień przychodzili oboje do kościoła, aby się przed ołtarzem św. Szczepana pomodlić, gdyż tam znajdowała się jego relikwia i wielkie cuda Bóg przed nią czynił i zarazem prosić o przebaczenie. W sam dzień wielkanocy cały kościół był przepełniony wiernymi, gdy Paweł który się właśnie przed ołtarzem św. Szczepana modlił, nagle upadł, a po kilku chwilach zupełnie zdrow powstał.

— Ten młody człowiek, tak opowiada św. Augustyn, był potem u nas na obiedzie i opowiedział nam historję swego nieszczęścia. We wtorek wielkanocny kazałem bratu i siostrze przyjsć na ambonę, aby ich cały naród mógł widzieć — podczas gdy jeden z diakonów czytał historję ich życia, dziewczyna drżała jeszcze na całym ciele; lecz zaledwie zesła z ambony i przed ołtarzem św. Szczepana się modliła, nagle wstała zupełnie uzdrowiona. Widząc ten podwójny cud, wszyscy obecni wydawali okrzyk radości.

— Niechaj się dzieci uczą na tym przykładzie, rzekłem, posłuszeństwa; ale i ojcowie i matki niech się mają na baczności, aby się nie zaraz gniewać na dzieci. Gdyż jest napisano: „Błogosławieństwo ojca buduje dzieciom domy, a przekleństwo matki do szczytu je niszczy.“

Uczcie się przeto dzieci, szanować rodziców i słuhać ich.



na pola spadające. Na szczęście odbyło się bez ofiar w ludziach i bez okaleczeń. Władza kolejowa i starosta zabronili wszelako odbywania dalszych doświadczeń na danym obszarze.

### **Wóz raketowy „Opel“ znowu rozbity eksplozją.**

Zbudowany przez Fryca von Opela nowy wóz raketowy na torze kolejowym w Burgwedel rozbity został wówczas, gdy przeleciał zaledwie 70 metrów. Próby z tym wozem pozwoliła urządzić dykcja kolejowa tylko pod warunkiem utrzymania ich w ścisłej tajemnicy. Ciężki wóz jak z procy wyleciał w powietrze i na wysokości mniej więcej 50 metrów rozpadł się w kawałki. Fotograf chwilę tę bardzo umiejętnie uwiecznił na obrazku. Widać dokładnie rozbite części w lewo i w prawo

## **Zwierciadło życia rodzinnego**

### **Wspólne czytanie.**

Przy lampie już zaczynamy zwolna spędzać coraz dłuższe wieczory. Lampa zgromadza rodzinę do wspólnego stołu, przy którym pięknie rozwija się wewnętrzne życie rodziny. Jakże wdzięczny obrazek, odbija nam nasze zwierciadło domu rodzinnego!

Ojciec po trudach całodziennej pracy rąk, siedzi czytając głośno, matka wyprzedza wraz z starszemi córkami uszkodzone sztuki bielizny lub ubrania, młodsze dzieci zajęte są ustawianiem domków, lub wycinaniem obrazków.... A oczy wszystkich podnoszą się od czasu do czasu ku czytającemu, usta uśmiechają lub rozchylają się, by stawić jakieś pytanie, poprosić o jakieś wytłomaczenie. Na wszystkich twarzach widać pogodę i zadowolenie.

Taka godzina wspólnego czytania przynosi nieobliczone korzyści dla życia duchowego i umysłowego rodziny. A rzadko, które pismo nadaje się tak doskonale do wspólnego czytania jak „Głos Wąbrzeski“.

Użyteczność jego widzą bez wątpienia sami Czytelnicy.

Dlatego należy się spodziewać z całą pewnością, że Czytelnicy będą nadal „Głos Wąbrzeski“ popierali.

Od dziś przyjmują listowi przedpłatę na abonament Głosu Wąbrzeskiego.

### **Uparty Duch.**

Jedno z pism angielskich opisuje ciekawą historję jaka się ostatnio wydarzyła w angielskiem hrabstwie Harmsziner.

W okolicy tej znajdują się ruiny opactwa i łączący się z niemi starodawny cmentarz. Siłą rzeczy potworzyły się legendy przeróżne a zwłaszcza powtarzała się wieść o zjawie niesamowitego mnicha, straszącego w ruinach zamku. Dwie mieszkanki wsi przysięgały się na wszystkie świętości, że widziały jak zjawa z dawnego cmentarza udała się w nocy do kaplicy z której pozostały również tylko ruiny.

Proboszcz miejscowy nie dawał wiary tym gadkom. W końcu jednak, wobec ich ustawicznego powtarzania się z kazalnicy tłumaczył kmiotkom ich łatwowierność. Skoro jednak i to

nie pomogło postanowił osobiście zbadać sprawę.

Dzielny proboszcz sam więc poszedł na miejsce gdzie jawił się duch i o dziwo naocześnie przekonał się o jego istnieniu. Nie dawał jednak wiary nadprzyrodzonym zjawiskom, zawezwał przeto pomocy władz i na drugi wieczór udał się z oddziałem policji na poszukiwanie ducha. Jakoż o północy jakby z ziemi wyrosła błada zjawa i udając się na miejsce dawnej kaplicy, odprawiała jakby mszę.

Jeden z policjantów nie tracąc zimnej krwi, wyjął gwizdek i alarmował towarzyszy. Jednak zjawa przeszła spokojnie obok, nie reagując na to w najmniejszym stopniu. Miejsce gdzie zjawa znikła — stary nagrobek — rozkopano następnego ranka, znaleziono jednak tylko habit mnicha i kościć. Wówczas wezwano słynnego spirytystę Conam Doyle'a i w jego obecności duch również udał się do kaplicy jak zwykle. Miejsce to oznaczono i gdy dzień zaświtał rozkopano je. Zdumionym oczom obecnych ukazała skrzynia ze znaczną ilością złotych sprzętów kościelnych, zdaniem historyków pochodzących z czasów reformacji. Od tego czasu zjawa przestała się ukazywać i mieszkańcy hrabstwa mogli odąd spać spokojnie.

## Czara, w której kryje się śmierć...

W brytyjskich Indiach rządzią prawa angielskie, rozumie się najbardziej, nowoczesne normy prawne, ale na straży ich muszą stać angielscy żołnierze rozporządzający bronią, która jest również najbardziej nowoczesnie udoskonalona. Inaczej przypominałby sobie Maharadża o swej dawnej władzy i o swoich dawnych prawach, pełnych okrucieństw i grozy.

Jedną z najstraszniejszych kar, nakładaną przez indyjskich tyranów, to t. zw. „Czara zatrutego mleka“. Nie przeraża tu trucizna, która działa piorunująco, ale sam sposób wykonania, przy zastosowaniu tego barbarzyńskiego wyroku.

Oskarżony, skazany na wychylenie zatrutej filiżanki mleka nie wie nigdy, czy jest uniewinniony, czy zasądzony na śmierć. Ogłaszają mu tylko, że wyrok zapadł i stawiają przed nim kubek mleka, który musi wypić po 30 minutach śmiertelnej męki wyczekiwania i niepewności.

Milczący i obojętni zasiadają sędziowie, krewni i przyjaciele skazańca płaczą i szlochają. On sam napół przytomny, nie odrywa oczu od straszliwego kubka, albo z przerażeniem spogląda na swych katów, by z ich nieruchomych twarzy wyczytać swój los: czy mleko jest zatrute czy też nie.

Minuty płyną.

Skazaniec drży, z czoła ściekają mu krople śmiertelnego potu. Co pięć minut słychać głos liczący czas... Wreszcie ostatnia minuta wybiła. Skazaniec chwytając kubek i wypija go do dna.

Rozlega się rozpaczliwy krzyk krewnych i tłumu, poczem następuje śmiertelna cisza wycze-

kiwania... Wszyscy jak urzeczeni nie spuszczaają oczu z podsądnego, który ze wzruszenia i strachu drży na całym ciele. Nagle nowy krzyk rozdziera powietrze: skazaniec zachwiał się, postąpił kilka kroków naprzód i nagle jak podcięty runął twarzą na ziemię... Tajny wyrok głosił śmierć, mleko było zatrute.

Barbarzyństwo to stosowane jest również przy masowych karach nieraz do całych wsi i osiedli, zalegających naprzykład w płaceniu podatków. Wycieńczeni przez nadmierne świadczenia na rzecz rządu, a właściwie Maharadży, który w ten sposób dochodzi do swych bajecznych klejnotów, bogactwa i przepychu, nieszczęśliwi wieśniacy nie mają wreszcie czem zapłacić należnej daniny. Wówczas do wsi wkracza oddział wojska i ogłasza karę „czarki mleka“.

Wieś otrzymuje nakaz wybrania w ciągu trzech dni tylu a tylu mężczyzn i kobiet w wieku lat 20 do 40 i przeprowadzenia ich na wyznaczone miejsce.

W określonym dniu skazani ustawieni zostają w dwa rzędy: oddzielnie mężczyźni i oddzielnie kobiety. Okrąża ich kordon wojska. Obok każdej ofiary stawiają dwa kubki mleka, z których jeden jest zatruty.

I znowu powtarza się straszna wyżej opisana scena. Znowu rozdzierające szlochania tłumu, złożonego z ojców, matek, dzieci, skazanych.

Skazanych obsypują kwiatami. Tłum błaga urzędników pilnujących wykonania okrutnego wyroku o miłosierdzie. Minuty płyną... Nieszczęśliwi obłędem okiem spoglądają to na jedną to na drugą czarę, starając się daremnie odgadnąć, na dzień której czyha utajona śmierć. Wreszcie staje się śmiertelna, przerażając cisza... Przeszło pierwsze pięć minut...

Te pięciominutowe okresy płyną powoli w nieopisaną torturę, tak dla skazanych jak i widzów... Nagle oszalały krzyk wyrwa się z piersi tłumu — ostatnie trzy minuty... Kobiety mdleją, mężczyźni w konwulsjach padają na ziemię.

— Pijcie, bracia i siostry! — rozlega się nagle spokojny głos. — To jeden ze skazanych podnosi śmiertelną czarę.

— Pijmy — woła ktoś i wówczas dzieje się rzecz straszna. Z pośród tłumu zasądzonych, coraz to pada ktoś na ziemię. Poszczególni ludzie, z trupio bladymi twarzami, patrzą lodowatymi oczyma w jakiś daleki punkt, oczekując śmierci...

Z krzykami rozpaczliwie mieszają się okrzyki radości, to krewni tych, którym los podsunął niezatrute kubki. Dzieci rzucają się na zwłoki ojców i matek. Mężowie rozpaczają po żonach, kochanki po kochankach, ojcowie po synach.

Ale Maharadża okazał się łaskawy. Nie każda z dwóch czarek była zatruta. Sporo było szczęśliwców, którym podano obie czarki z czystym mlekiem. Ale pół godziny tortury czekania, nie jednego ze skazanych przyprowadziło o obłęd.